

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II ABCD

Niedziela, 25 września 1949 r.

Nr 261 (272)

Pod kierownictwem Komunistycznej Partii Chin lud chiński zadał decydującą klęskę reakcji i obalił władzę imperialistów

Przemówienie gen. sekr. KP Chin tow. Mao-Tse-Tunga na Polit. Konferencji Konsultatywnej

W konferencji naszej bierze udział przeszło 600 delegatów, reprezentujących wszystkie demokratyczne partie i ugrupowania Chin, organizacje ludowe, Armie Ludowo-Wyzwoleńcze, poszczególne okręgi i narodowości, jak również obywateli chińskich za granicą. Świadczy to o tym, że nasza konferencja jest konferencją wielkiej jedności narodu całego kraju.

Przed 3 laty zwołaliśmy Polityczną Konferencję Konsultatywną razem z Kuomintangiem Ciang Kai Szeka. Wyniki tamtej konferencji zostały obrócone w niwecz przez Kuomintang Ciang Kai Szeka i jego wspólników, ale pozostała ona po sobie w narodzie niezatarte wspomnienie. Dowiodła ona, że żadne zadania związane z interesami narodu nie mogą być rozwiązane

wspólnie ze slugasami imperializmu — z Kuomintangiem Ciang Kai Szeka i jego wspólnikami. Pozostaje tylko bądź obalić tych wrogów, bądź też ulec zniszczeniu lub uciskowi z ich strony.

W ciągu 3 przeszło lat, pod kierownictwem Komunistycznej Partii Chin, wzrosło szybko uświadomienie ludu chińskiego. Lud zorganizował się i utworzył ogólnonarodowy jednolity front przeciwko imperializmowi, feudalizmowi i kapitałowi biurokratycznemu, popierał wojnę ludowo-wyzwoleńczą, zadał rozstrzygającą klęskę kuomintangowskiemu rządowi reakcyjnemu, obalił władzę imperializmu w Chinach i powołał znów do życia Polityczną Konferencję Konsultatywną.

Zdajemy sobie w pełni sprawę, że nasza praca stanie się

częścią składową historii ludzkości. Historia orzeknie, że Chińczycy, stanowiący czwartą część ludzkości ruszyli od tej chwili do marszu naprzód. Chińczycy byli zawsze wielkim, odważnym i pracowitym narodem, a stali się zaoferowani dopiero w nowszej epoce. To zaoferowanie jest wyłącznie następstwem ucisku i wyzysku przez imperializm zagraniczny i reakcyjny rząd chiński.

Proklamujemy utworzenie Ludowej Republiki Chin. Naród nasz będzie od tej chwili członkiem wielkiej rodziny milujących pokój i wolność narodów świata. Będzie on ofiarą i gorliwie pracował, ażeby wytworzyć swą własną cywilizację i szczęście, walcząc równocześnie o powszechny pokój i wolność. Naród nasz już nigdy więcej nie będzie poniżony. Nasza rewolucja zdobyła sympatię i uznanie szerokich mas ludów całego świata i we wszystkich częściach świata mamy przyjaciół.

Nasza praca rewolucyjna nie jest jeszcze skończona. Trzeba jeszcze wojny ludowo-wyzwoleńczej i rozwija się w dalszym ciągu ludowy ruch rewolucyjny. Powinniśmy nadal wytyczać nasze siły. Imperialiści i reakcja wewnętrzna niewątpliwie nie pogodzą się ze swą porażką i będą prowadzić walkę aż do końca. Nawet po zapanowaniu w kraju pokoju i porządku będą oni kontynuowali sabotaż i wszelką możliwą działalność dywersyjną, będą codziennie i co minutę dokładać wysiłków w celu odbudowania starego ładu. Nie powinniśmy osłabiać naszej czujności.

Nasz system państwowy dyktatury ludowo-demokratycznej jest potężnym narzędziem obrony owoców rewolucji ludowej oraz walki przeciwko spiskom wrogów zagranicznych i wewnętrznych, montowanym w celu odbudowania

dawnego ustroju. Powinniśmy więc mocno ująć ten oręż. Na arenie międzynarodowej powinniśmy zjednoczyć się ze wszystkimi milującymi pokój i wolność krajami i narodami, a przede wszystkim ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, byśmy nie byli osamotnieni w walce o zachowanie owoców zwycięstwa rewolucji ludowej i byśmy mogli przeciwstawić się wrogom wewnętrznym i zagranicznym, którzy będą usiłować powołać znów do życia dawny ustroj. Jeżeli będziemy utrzymywali dyktaturę ludowo-demokratyczną i jedność z naszymi przyjaciółmi międzynarodowymi — będziemy zawsze zwyciężali.

Dyktatura ludowo-demokratyczna i jedność z naszymi przyjaciółmi międzynarodowymi umożliwią nam osiągnięcie szybkich sukcesów w naszej pracy twórczej. Stoimy już przed zadaniem rozwijania ogólnonarodowego budownictwa ekonomicznego. Czekają nas trudności i to liczne trudności, ale mocno wierzymy, że dzięki ofiarnej walce ludu naszego kraju, wszystkie trudności zostaną przezwyciężone. Jeśli będziemy prowadzili uporczywą walkę, jeśli będziemy strzegli jedności, urzeczywistniali dyktaturę ludowo-demokratyczną i utrzymywali jedność z naszymi przyjaciółmi międzynarodowymi — zdolamy szybko odnieść zwycięstwo.



Gen. Chu-De, głównodowodzący Chińskiej Armii Ludowej.



Tow. Mao-Tse-Tung, sekretarz generalny Komunistycznej Partii Chin

100 milionów złotych przekazała Centralna Rada Zw. Zawodowych na potrzeby kulturalno-oświatowe wsi

WARSZAWA. W tych dniach Centralna Rada Związków Zawodowych przekazała 75 milionów zł na potrzeby kulturalno-oświatowe ZSCh.

Łącznie z 25 milionami zł, za które zakupiono 400 bibliotek dla świetlic wiejskich w okresie „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy”, CRZZ wydatkowała 100 milionów zł na kulturalno-oświatowe potrzeby wsi.

Z kwoty 75 milionów zł ZSCh zakupi sprzęt i pomoce naukowe dla Uniwersytetów Ludowych i Szkół Pracy Społecznej, wyposaży świetlice wiejskie w potrzebny sprzęt, zainstaluje aparaty radiowe oraz zakupi instrumenty muzyczne dla zespołów ludowych.

26 milionów zł przeznaczono na stypendia dla 1080 słuchaczy kursów dla pracowników świetlicowych.

Część funduszy zużyta będzie na organizowanie wycieczek ludności wiejskiej do fabryk, hut i kopalni.

Robotnicy i racjonalizatorzy wezmą udział w otwarciu roku akademickiego

WARSZAWA. Ministerstwo Oświaty ustaliło początek roku akademickiego 1949/50 w szkołach wyższych na dzień 1 października. W dniu tym o godz. 16 odbędzie się na terenie wszystkich szkół wyższych zebrania o charakterze masowym z udziałem grona nauczającego i studentów oraz pracowników administracyjnych uczelni. Na zebraniach zostaną zaproszeni przez władze uczelni i zarządy oddziałów Federacji Polskich Organizacji: Studenckich, robotniczych, przedmiotowych i racjonalizatorskich miejscowych zakładów pracy.

Przebieg i treść uroczystości związanych z początkiem roku akademickiego winny stać się wyrazem doniosłej roli i udziału nauki w walce o pokój.

Terror w Grecji i Korei pld. jest wynikiem interwencji Anglosasów w wewnętrzne sprawy tych państw

Przemówienie ministra Wyszyńskiego w ONZ

Na pierwszym posiedzeniu Komisji Ogólnej Generalnego Zgromadzenia, w której skład wchodzi przewodniczący i 7 wiceprzewodniczących obecnej sesji oraz przedstawiciele wszystkich komisji w liczbie sześciu rozpatrywano sprawę porządku dziennego obecnej sesji Zgromadzenia.

Przewodniczący delegacji radzieckiej min. Wyszyński złożył wniosek o wyłączenie z porządku dziennego sprawy, figurującej pod nazwą „zagrożenie niezawisłości politycznej i terytorialnej Grecji”. Mówca zwrócił uwagę, że autorzy tego zagadnienia starają się przedstawić sprawę w tej formie jakoby Albania i Bułgaria zagrażały niezawisłości i całości terytorialnej Grecji. Wyszyński podkreślił, że powyższe zagadnienie włącza się już od kilku lat do porządku dziennego kolejnych sesji Zgromadzenia, jakkolwiek żadne niebezpieczeństwo nie zagraża Grecji. Chodzi nie o mityczne zagrożenie Grecji przez jej sąsiadów, lecz o rzeczywiste zagrożenie, będące wynikiem chaosu jaki powstał w Grecji od chwili zakończenia wojny na skutek wniechania się w jej wewnętrzne sprawy Stanów Zjednoczonych i Anglii.

Wniosek min. Wyszyńskiego w sprawie greckiej został poparty przez delegata polskiego dr. Lachsa. Pomimo braku jakiegokolwiek podstaw Komisja postanowiła większością głosów zalecić Generalnemu Zgromadzeniu włączenie sprawy Grecji do porządku dziennego.

Następnie rozpatrywano sprawę „problemu niezawisłości Korei”. Delegat radziecki domagał się również i w tym

wypadku nie włączenia sprawy na listę obrad Zgromadzenia. Mówca podkreślił naruszenie Kartę ONZ i porozumienia pomiędzy Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi z chwilą utworzenia tzw. komisji ONZ do spraw Korei. Marionetkowy rząd południowej Korei utrzymuje się przy władzy tylko dzięki terrorowi i interwencji w wewnętrzne sprawy tego kraju ze strony USA.

Mechaniczną większością głosów komisja postanowiła zalecić Zgromadzeniu przyjęcie do porządku dziennego i tej sprawy.

Odpowiedź podlegaczom wojennym



Załoga PMT w Poznaniu, zebrana na podwórzu fabrycznym pomiędzy wielkimi halami produkcyjnymi, uchwaliła przedterminowym wykonaniem Planu 3-letniego „od odpowiedzi na pogróżki imperialistów — podlegaczom do nowej wojny.”

Wrzenie wśród robotników Wielkiej Brytanii Całym ciężarem spadła dewaluacja na barki mas pracujących

LONDYN (PAP). Wrzenie wśród mas pracujących W. Brytanii oraz protesty prze-

ciwko przerzuceniu skutków dewaluacji na barki ludności pracującej — przybierają na sile. Oprócz podwyżki cen artykułów pierwszej potrzeby rząd brytyjski zamierza podjąć również inne kroki, mające na celu prowadzenie „polityki oszczędnościowej”.

„Oszczędność” ta polegać ma na masowej redukcji urzędników państwowych. Również na kolejach i w londyńskiej kolei podziemnej przygotowuje się akcję masowego zwalniania robotników.

Ze wszystkich miast W. Brytanii nadchodzą wiadomości o zgromadzeniach lokalnych związków zawodowych, na których zapadają uchwały protestujące przeciwko polityce Crippsa. W wielu wypadkach robotnicy domagają się ustąpienia Crippsa. W dzielnicach robotniczych rozpoczęła się samorządna akcja gospodyń domowych, które zbierają tysiące podpisów na memoriałach, zawierających protest

przeciwko podwyżce cen artykułów pierwszej potrzeby.

MACHINACJE WALUTOWE WATYKANU

„Jak donosi „Unita” na giełdach włoskich podskoczył gwałtownie kurs szterlinga w złocie i złotego Napoleona. Dziennik podkreśla, iż agenci finansowi Watykanu od dłuższego czasu kupowali tę walutę.

DOSTAWY MARSHALLOWSKIE DLA FRANCJI O 40 PROC. DROŻSZE

PARYŻ (PAP). Ministerstwo Skarbu ogłosiło komunikat dementujący wiadomość, jakoby dostawy marshallowskie miały być obliczane po starym kursie 214 franków za dolara. Komunikat ten stanowi najważniejszą w ostatnich godzinach wydarzenie na froncie dewaluacji we Francji. Świadczy on o tym, że na odcinku dostaw marshallowskich dewaluacja franka wynosi faktycznie przeszło 40 proc.

Naród węgierski żąda kary śmierci dla zbrodniarzy

Dokończenie przemówienia prokuratora w procesie Rajka i jego sfory

Oskarżony Rajk — stwierdza prokurator — zajmując wysokie stanowisko w rządzie i w Partii Komunistycznej, — był zwykłym szpiegiem, znajdującym się na usługach mocarstw zagranicznych, spiskowcem i bandytą.

Oskarżony Palfy — stwierdza prokurator — przekazywał szpiegowskie organizacje państwa zagranicznego tajemnice wojskowe o wielkiej doniosłości oraz systematycznie informował agentów jugosłowiańskich o armii węgierskiej i o węgierskim przemyśle wojennym.

Oskarżony Brankow, jako szef jugosłowiańskiej misji wojskowej, a następnie członka jugosłowiańskiej misji dyplomatycznej, był jednym z twórców organizacji zmierzającej do obalenia demokracji węgierskiej. Uczestniczył on w tworzeniu jugosłowiańskiej sieci szpiegowskiej na Węgrzech. Jako główny przedstawiciel Rankowicza, Brankow kontrolował działalność Rajka i przekazywał Rajkowi i jego współpracownikom rozkazy z Belgradu. Dowiedziano również, że Brankow uczestniczył w zamordowaniu Milosza Mołcza.

Przewód sądowy ustalił, że Szonvi był jednym z głównych współpracowników Rajka w kierowaniu organizacją, zmierzającą do obalenia demokracji ludowej na Węgrzech.

Oskarżony Szalai ma na sumieniu kilkadziesiąt więźniów politycznych, którzy wskutek jego denuncjacji zostali zamordowani przez faszystowską policję węgierską. W toku przewodu sądowego ustalono, że Szalai został zwierzbowany do służby w wywia-

dzie jugosłowiańskim, które mu systematycznie przekazywał ważne wiadomości, stanowiące tajemnicę państwową.

Jak wynika z postępowania dowodowego, oskarżony Ogienowicz rozwijał systematyczną działalność szpiegową na rzecz wywiadu jugosłowiańskiego.

Ustalono, że oskarżony Korondy, faszystowski kapitan żandarmerii, był pełnomocnikiem Rajka i Palfy'ego na terenie policji. Zorganizował on specjalną grupę siepaczy, którzy mieli uczestniczyć w zamordowaniu Rakosi'ego, Farkasa i Geroe.

Oskarżony Pal Justus przekazywał wywiadowi zagranicznemu poufne wiadomości, o których dowiadywał się na zamkniętych posiedzeniach KC partii socjal-demokratycznej, a później na posiedzeniach KC Węgierskiej Partii Pracujących. Ustalono również, że Justus prowadził robotę dywersyjną w łonie partii oraz uczestniczył w spisku zmierzającym do obalenia Węgierskiej Republiki Ludowej.

Następnie prokurator przeszedł do omówienia tła politycznego episku. Jakże były cele polityczne oskarżonych? Oskarżeni dążyli do odbudowy kapitalizmu na Węgrzech. W pierwszym etapie Rajk, na zlecenie swych mocodawców amerykańskich i jugosłowiańskich dążył do tego, aby prze-

złazić zwycięstwo sił socjalizmu nad siłami reakcji na Węgrzech. Gdy jednak reakcja została rozbita i Węgry wkroczyły na drogę wiodącą do socjalizmu, spiskowcy zaczęli dążyć do obalenia przemocy Węgierskiej Republiki Ludowej.

Marzenia o krwawym terrorze

Nie jest przypadkiem, że Rankowicz należał na Rajka, aby się oparł na elementach reakcyjnych, nacjonalistycznych na kulakach i reakcji klerikalnej. Nie ulega wątpliwości, że nowy reżim zlikwidowałby zdobycze węgierskiej demokracji ludowej i zwróciłby władzę wielkim kapitalistom i obszarnikom. Rząd ten miałby charakter faszystowski i krwawy terror, którego ofiarą padłaby dziesiątki tysięcy ludzi, dążyłby do zniweczenia historycznych osiągnięć Węgierskiej Republiki Ludowej. Palfy zeznał wyraźnie, że „nie można zatrzymać się w połowie drogi...”. Palfy stwierdził również, że przywrócenie kapitalizmu „oznacza okrutny ucisk robotników, charakterystyczny dla reżimu faszystowskiego”.

Również Rajk cynicznie przyznał, że zdawał sobie sprawę z konsekwencji przewrotu. „Doszłoby — zeznał Rajk — do bezlitosnych aktów okrucieństwa i do rzezi tych, którzy wyparli kapitalistów z kraju, likwidowali konsekwentnie kapitalizm, podzieliли ziemie, nacjonalizowali banki itd.”. Oskarżony Rajk uczył się polityki u swego pana — Tito, który realizuje u siebie owe „abecadło polityczne”, jakie odczuwają na swej skórze narody Jugosławii — stwierdza prokurator.

„Rola kierowniczą” Jugosławii przedstawił wyczerpująco sam Rajk w swych zeznaniach. Mając na oku swój ostateczny cel, to jest utworzenie federacji, Tito domagał się, by Węgry prowadziły politykę zagraniczną odpowiadającą Jugosławii. Wreszcie Tito żądał, aby gospodarka Węgier została podporządkowana polityce ekonomicznej Jugosławii.

Nic dziwnego — mówi prokurator — że każdy Węgier zaciśka pięści, gdy dowiaduje się o tych podstępach i zdradzieckich planach poniżających naród węgierski.

Plany spiskowców i ich jugosłowiańskich mocodawców świadczą z jednej strony o ich nikczemnej zdradzie, a z drugiej strony dają one pojęcie o tym, w jakich odmetach megalomanii, pychy i szow-

nizmu pogrążony jest Tito i jego banda.

Rajk i jego wspólnicy — stwierdza prokurator — dążąc do zaprzeczenia niepodległości Węgier, pragnęli wyrwać nasz kraj z potężnego, demokratycznego obozu pokoju i skierować przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Spiskowcy byli przeciwnikami Związku Radzieckiego dlatego, że słusznie widzieli w Związku Radzieckim główną ostoję pokoju i niepodległości Węgier.

Rozwój polityczny Węgier świadczy bowiem dobitnie o tym, że ten, kto jest wrogiem

W wielkiej sali ratusza miejskiego w Offenbach zebrał się dostojni ojcowie miasta, by radzić nad tym, czy należy zatwierdzić pewnego kandydata na stanowisko kierownika szpitala miejskiego. Obradom przysłuchiwała się licznie zebrana publiczność, wśród której znalazło się aż 60 dziennikarzy zagranicznych.

Zazwyczaj sprawy tego rodzaju załatwiane są po cichu; tym razem jednak był to problem doniosłej wagi, gdyż kandydatem był lekarz pochodzenia „niearyjskiego”. Po długich debatach, w których radni uroczyście zapewniali, że nie można „dopuszczać do decyzji, która hańbą może okryć całe Niemcy”, postanowiono nie powierzać tego stanowiska lekarzowi o tak „przestępczym” obliczu.

Całe to zdarzenie nikogo by nie zdziwiło, gdyby zaszło przed kilku laty, za czasów Hitlera. Zdarzyło się to jednak w roku 1949, w kilka dni po powołaniu do życia operetkowego rządu niemieckiego w Bonn, akurat w okresie gdy prasa zachodnia z tej okazji wyśpiewuje hymny na cześć „odrodzenia się wolności demokratycznej w Niemczech zachodnich”.

Wydarzenie w Offenbach rzuca jasne światło na ową, gorąco zachwalaną przez prasę anglosaską, „demokrację”, której ojcami duchowymi i protektorami są przedstawiciele zachodnich władz okupacyjnych.

Cztery lata panowania Anglosasów w zachodnich strefach Niemiec, znane aktyami stałego deptania umowy poczdamskiej, wydały swe owoce. Za parawanem rozmaitych instytucji i organizacji, począwszy od „parlamentu”, a skończywszy na charytatywnych sto-

Związku Radzieckiego, jest równocześnie wrogiem węgierskich mas pracujących, jest wrogiem niepodległości Węgier i pokoju.

Oskarżeni — mówi dalej prokurator — całą swą uwagę i wszystkie swe siły koncentrowali dla osłabienia tej potężnej partii, która była na Węgrzech organizatorką zwycięstw ludu pracującego i której polityka i gotowość bojowa stanowiły niezwykłą przeszkodę na drodze do rzeczywistego wyzwolenia reakcji wewnętrznej i zagranicznej. Nie jest przypadkiem, że o-

Mocodawcy zbrodniarzy

Propaganda imperialistów, pragnąc kwestionować obiektywny charakter procesu, wysuwa tezę, że proces ten nie jest procesem Rajka, lecz Tito i jego wspólników. Nie przeczę. Węgierski Sąd Ludowy wydał wyrok nie tylko w sprawie Rajka i jego bandy, lecz również osądził politycznie i moralnie zbrodniczą działalność kilki zdrajców jugosłowiańskich — Tito, Rankowicza, Kardela i Džilasa.

Na tym właśnie polega międzynarodowe znaczenie procesu, że demaskuje on machinacje, nikczemność, obłudę jugosłowiańskich zdrajców demokracji i socjalizmu, że odsłania ich podłe plany i czyny. Proces — mówi dalej prokurator — wydobyl na światło dzienne zakulisowe tajemnice jugosłowiańskiej walki partyzanckiej oraz przeszłość Tito, Kardela, Rankowicza i Džilasa. Okazuje się, że już

skarżeni otrzymywali od swych mocodawców instrukcje, polecające osłabienie zdolności bojowej partii komunistów węgierskich, Węgierskiej Partii Pracujących. Nie jest przypadkiem, że podstawową częścią spisku, zmierzającego do obalenia demokracji ludowej na Węgrzech, był plan zamordowania najlepszych przywódców Węgierskiej Partii Pracujących. Wrogowie demokracji zrozumieli bowiem, że Węgierska Partia Pracujących jest strażnikiem i obrońcą narodu, demokracji i Republiki.

podczas wojny titowcy współpracowali z imperialistami anglo-amerykańskimi w walce przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Działo się to w momencie, gdy żołnierze radzieccy przelewali swą krew dla wyzwolenia Jugosławii. Titowcy występowali równocześnie przeciwko prawdziwemu patriotom jugosłowiańskim, którzy przeciwstawiali się współpracy z imperialistami. Setki uczciwych komunistów wysłano na niebezpieczne odcinki frontu na śmierć niechcyną, aby w przyszłości zabezpieczyć sobie władzę w Jugosławii i w jugosłowiańskiej partii komunistycznej.

Gangsterskie metody titowców harmonizują z ich programem politycznym. Istotą tego programu jest służba imperialistom zachodnim w walce przeciwko demokracji i socjalizmowi.

Dwie fazy polityki zbrodni

Prokurator zaznacza, że w polityce Tito zauważyć można dwie fazy. W pierwszej fazie, gdy w krajach Europy wschodniej walka między siłami ludowymi a reakcją nie była jeszcze rozstrzygnięta, titowcy pozostawali „w rezerwie” i nie występowali otwarcie, jako antyradziecka czołówka szturmowa imperialistów amerykańskich.

W drugiej fazie rozwoju krajów demokracji ludowej, gdy siły demokracji i socjalizmu odniosły już decydujące zwycięstwo, Tito i jego kilka zrzucają maskę.

Przed rezolucją Biura Informacyjnego titowcy próbowali „w drodze pokojowej” przeszkodzić rozwojowi ludowej

demokracji. Po ogłoszeniu rezolucji Biura Informacyjnego zaczęli oni stosować metody terrorystyczne, dążąc do organizowania przewrotu przy użyciu siły.

Do metod stosowanych przez titowców dosłownie się Rajk. W pierwszych latach po wojnie stanowił on „rezerwę” w rękach reakcji wewnętrznej i zagranicznej. Po rozgromieniu sił reakcyjnych na Węgrzech, Rajk wysunął się na plan pierwszy i został desygnowany przez titowców na premiera.

Titowcy i ich imperialistyczni mocodawcy stawiali na Rajka, nie rezygnując z poparcia reakcji kulackiej i klero-

kalnej. Rankowicz z szczególnym naciskiem wskazywał Rajkowi na konieczność wykorzystania reakcji klerikalnej.

Prokurator następnie podkreśla, że dywersyjna robota

jugosłowiańskich zdrajców i szpiegów prowadzona była nie tylko na Węgrzech, lecz — jak to wynika z zeznań oskarżonych — we wszystkich krajach demokracji ludowej.

„Demokracja” gangsterów

Podczas tego procesu — mówi dalej prokurator — zasiadają na ławie oskarżonych nie tylko jugosłowiańscy mocodawcy Rajka i jego wspólników, lecz również mocodawcy titowców, a przede wszystkim imperialiści amerykańscy. Z materiału dowodowego wynika, że organa wywiadu amerykańskiego już w okresie wojny przeciwko Hitlerowi brały w rachubę możliwość walki z siłami demokracji i socjalizmu nie tylko przy pomocy normalnych środków dyplomatycznych i politycznych, lecz również podjęły metodami podważania od wewnątrz sił demokratycznych i rewolucyjnych partii robotniczych.

Amerykańscy imperialiści — mówi prokurator — byli twórcami i autorami całego programu politycznego Tito i Rankowicza oraz ich planu przewrotu. Amerykańsko-brytyjskie organa wywiadu jeszcze podczas wojny kupili titowców, aby przeszkodzić narodowi i społeczeństwu wyzwoleniu ludów Europy południowo-wschodniej, aby izolować Związek Radziecki i przygotować trzecią wojnę światową. Nie można zrozumieć planu przewrotu na Węgrzech, oprza-

cowanego przez Tito, bez powiązania go z międzynarodowymi planami imperialistów amerykańskich. Prokurator przypomina zeznania Rajka, z których wynika, że termin przewrotu wojskowego należało dostosować do takiego momentu, gdy uwaga Związku Radzieckiego będzie odwrócona w innym kierunku. W takiej sytuacji awanturę jugosłowiańską zamierzali dokonać wewnętrznej i zewnętrznej ingerencji zbrojnej na Węgrzech.

Dokumenty ujawnione na procesie świadczą o tym, że przewrót i morderstwa zostały „dostosowane” do terminu lutego — czerwca 1949 r.

Nie omylił się chyba — stwierdza prokurator — jeśli powiem, że konflikt wywołany sztucznym wokół berlińskiego „mostu powietrznego” i zaostojąca się antyradziecka „zimna wojna” przed paryską sesją Rady Ministrów Spraw Zagranicznych miały m. in. na celu „dostosowanie” planów Rankowicza i Rajka do tego terminu. W ten sposób zamierzano zapewnić jugosłowiańskim i węgierskim mordercom wolność działania.

Proces Rajka przekreślił rachuby imperialistów

Gdy władze Węgierskiej Republiki Ludowej w maju br. wykryły spisek i rozpoczęły aresztowanie spiskowców, to nie tylko obronili ustrój Węgierskiej Republiki Ludowej przed najemnymi mordercami, lecz równocześnie przekreśliли plany podżegaczy wojennych na ważnym odcinku polityki międzynarodowej.

Proces ten i wyrok, który będzie wydany, stanowią część walki, jaką prowadzi demokracja przeciwko socjalistycznym i pokojowym podżegaczom wojennym.

W związku z procesem — mówi prokurator — pewne koła w krajach zachodnich dają pytanie, w jaki sposób tytuł zdrajców trafiło do szeregu partii robotniczych? Dzia-

ła rzecz, że pytanie to zadają właśnie ci, którzy by najlepiej mogli na nie odpowiedzieć. Pytają przedstawiciele wywiadów imperialistycznych, którzy sami nasłali zdrajców w nasze szeregi, aby rozsadzić od wewnątrz ruch rewolucyjny. Nasłanie donosicieli i prowokatorów do partii robotniczych jest starą metodą wroga. Długość partii robotniczych nie mogły od razu zdemaskować zdrajców? Gdyby archiwizacja, w których znajdują się spisy były w naszym ręku... Wiadomo jednak, że archiwizacja policji węgierskiej Horthy'ego znajdują się nie w naszym ręku, lecz w ręku wywiadu amerykańskiego!

Niektórzy zadają sobie pytanie, dlaczego oskarżeni stali się zdrajcami. Odpowiedź jest jedna: dlatego, że byli tchórzami i pozbawieni wszelkich zasad. Dlatego później nie zerwali ze zdradą? Z tych samych powodów, z jakich rozpaczliwie sła zdradziecką karierę.

Dlaczego przyznają się do winy? Dlaczego nie usiłują zaprzeczać lub bronić się? Dlatego, że zostali zdemaskowani — mówi prokurator — dlatego, że wiedzą, że zaprzeczaniem w żadnym wypadku nie pomogą sobie. Nie ma w nich skruchy, boją się jedynie kary. Ich przyznanie się do winy nie jest wynikiem skruchy, lecz wynika z faktu zdemaskowania ich.

Naród węgierski — mówi prokurator — domaga się kary śmierci dla tych zbrodniarzy i ja, jako przedstawiciel oskarżenia, przyłączam się do tego żądania. Trzeba zdeptać łeb tej hydrze, która chce nas kasać. Konieczny jest taki wyrok, na podstawie którego każdy agent imperializmu i zdrajca zrozumie co go czeka, jeśli podniesie rękę na naszą Republikę Ludową.

Przed wsieklymi psami można bronić się jednym tylko sposobem — niszcząc je.

Niech trybunał ludowy przy wydawaniu wyroku zda sobie sprawę z tego, że najważniejszym jego obowiązkiem jest obrona narodu przed „V komuną” pozostającą w służbie imperialistów.

INTERES LUDU — KONCZY PROKURATOR SWOJE PRZEMÓWIENIE — WYMAGA WYDANIA PRZECIWKO WSZYSTKIM OSKARŻONYM NAJSUROWSZEGO WYROKU. JAKI PRZEWIDUJE USTAWA.

Na nutę Hitlera i Głosu Ameryki

zwykłego rozzuchwalenia faszystów, do odrodzenia nacjonalizmu i rewizjonizmu, którego oficjalnymi protektorami są nowokreowani przedstawiciele państwa zachodnio-niemieckiego.

Ośmieleni przez swych protektorów, nie ośmieszali oni od razu zapewnić, że będą dążyć do przywrócenia granic z 1938 roku, będą domagać się amnestii dla hitlerowców oraz popierać wszelkie agresywne plany imperialistów. Po prostu zdeklarowali się jako wierni wykonawcy linii politycznej swych amerykańskich opiekunów, pozostając gorliwymi wykonawcami testamentu Hitlera.

Ten nowy „rząd”, pozostający na służbie amerykańskich kapitalistów, będzie — jak zresztą sam Adenauer zapowiedział — w dalszym ciągu organizował faszystowski „styl życia”, będzie popierał różne organizacje w rodzaju

„towarzystwa przyjaciół Otto Strassera”, będzie obsadzał stanowiska gospodarcze i polityczne reakcjonistami, będzie pilnował interesów kapitalistów.

W dziele zwalczania postępowych elementów będzie współpracował z niedawno powołanym do życia „niemieckim wydziałem amerykańskiego tajnego wywiadu”, w którym są zatrudnieni dawni agenci i gestapowcy pod kierunkiem amerykańskich oficerów.

Jawny terror, stosowany wobec demokratów w Niemczech zachodnich, współpraca anglosaskich imperialistów z niemieckimi faszystami, zmierzająca do przywrócenia tradycji hitlerowskich, nie są jednak w stanie zdławić postępowych elementów w społeczeństwie niemieckim, dążących do przekształcenia Niemiec w pokojowe państwo demokratyczne. Pod przewodem Komunistycznej Partii Niemiec masy robotnicze prowadzą w Trizoni zaciętą walkę przeciw rewizjonistycznej polityce niemieckich polityków. przeciw przekształceniu Niemiec w bazę imperialistycznej agresji. Ostatnio, na masowych wiecach i zebraniach protestacyjnych potępiły one rozbiście Niemiec, demonstrowały przeciw „rządowi”, który nie jest przedstawicielem ludu, ale garstki kapitalistów.

Walka, jaką prowadzi przeciwko reakcji demokratyczna część społeczeństwa niemieckiego z Komunistyczną Partią Niemiec na czele w Niemczech zachodnich, świadczy, że wbrew wysiłkom imperialistów w Niemczech zachodnich, odradzają się siły demokracji, które wspólnie z postępowymi siłami strefy wschodniej zdolne będą wprowadzić naród niemiecki do rodziny miłujących pokój narodów.

ZAŁOGI FABRYK WIELKOPOLSKICH kończą przedterminowo plany produkcyjne

Za trzy miesiące zakończymy oficjalnie pierwszy Plan Gospodarczy. Za trzy miesiące ci wszyscy, którzy na nasze przedsięwzięcia przywykli patrzeć przez „mądrca szkiele i oko” przekonają się, że nie wszystko w naszym nowym życiu potrafili dostrzec i właściwie ocenić. Przekonała się, że w Polsce Ludowej wszelkie gospodarcze poczynania, choćby one były najtrudniejsze, jeśli tylko oparte są na entuzjzmie pracy klasy robotniczej na zaufaniu państwa do załóg fabrycznych, mają za pewnione powodzenie.

W ciągu ostatnich kilku powojennych lat klasa robotnicza dowiodła wielokrotnie, że wszędzie tam, gdzie bierze ona interes państwa ludowego w swoje ręce, może być mowa tylko i wyłącznie o zwycięstwie. I dlatego, kiedy przez całe ubiegłe trzy lata wielu wątpiło w powodzenie naszego pierwszego gospodarczego planu, robotnicy podejmowali każdorazowo uchwały o przedterminowym wykonaniu planów produkcyjnych.

Zobowiązania swoje zawsze wykonali. I to nie tylko dzięki ustawicznej, systematycznej pracy, ale dzięki no wemu, nieznanemu dotychczas stosunkowi do niej. — Dzięki potężnemu ruchowi współzawodnictwa, samodzielnym talentom robotników — racjonalizatorów, milionowym oszczędnościom i wielkiej inicjatywie załóg fabrycznych które czciły święta klasy robotniczej zwiększoną produkcją, inicjatywie będącej najlepszą odpowiedzią naszych robotników na machinacje podżę-

gaczy wojennych na zachodzie, najcenniejszym wkładem polskiego ludu pracującego w dzieło budowy światowego pokoju...

Dzisiaj już dla każdego jest jasne, że plany produkcyjne bieżącego roku a tym samym plany trzyletnie naszych fabryk — zgodnie z podjętymi na początku roku zobowiązaniami — wykonane zostaną na dwa, trzy miesiące przed terminem. Świadczy o tym napływające zewsząd meldunki załóg o zakończeniu rocznych planów, o rozpoczęciu produkcji ponad plan.

W naszym województwie najwcześniej bo już 31 maja swój 3-letni plan wyko-

nała załoga Państwowej Wytwórni Sprzętu Mechanicznego nr 3, następnie „Maggi” — 15 lipca, dalej Fabryka Maszyn Młyńskich 20 lipca, Poznańskie Warsztaty Kolejowe, 10 września, Zakłady Przemysłu Odzieżowego w Kaliszu, 16 września, Państwowe Zakłady Roszarnicze w Stęszewie, 20 września...

Załogi innych zakładów są w trakcie „wielkiej bitwy” o skrócenie zaplanowanych terminów. A walka ta czasami nie jest łatwa. Ma my przecież jeszcze wiele gospodarczych trudności.

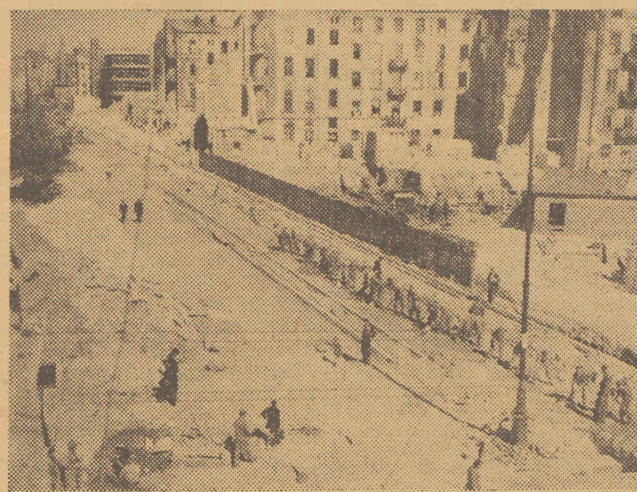
Możemy jednak śmiało powiedzieć, że robotnicy nasi nie tylko nauczyli się te trudności pokonywać, ale

dużo więcej, potrafią je nawet wykorzystać dla większego skonsolidowania wysiłków, dla zahartowania swej niezłomnej woli zwycięstwa na każdym odcinku naszego życia gospodarczego i politycznego.

Te wspaniałe wyniki pracy jakimi radować się będzie za trzy miesiące cały naród, stały się możliwe tylko dzięki stałemu wzrostowi uświadomienia klasy robotniczej, dzięki ideologicznej i politycznej pracy fabrycznych organizacji partyjnych, rad zakładowych, związków zawodowych, — dzięki zaufaniu mas pracujących do Rządu Ludowego i do naszej Partii.

E. Kwiatkowska

Miesiąc Odbudowy Warszawy



Junacy „Służba Polsce” z Olsztyna pracują przy poszerzaniu ul. Kruczej.

Wpłaty na fundusz budowy Centralnego Domu PZPR przekroczyły zaplanowane sumy

Wpływ składek na fundusz budowy Centralnego Domu PZPR w Warszawie już w samych początkach akcji deklaracyjnej wykazał, że masy partyjne naszej wojewódzkiej organizacji nie przesztanę na wpłaceniu 100 proc pierwotnie zadeklarowanej dobrowolnie sumy. Przewidywana kwota została osiągnięta już 15. sierpnia 1949 roku, czyli na 2 miesiące wcześniej przed projektowanym zakończeniem zbiórki. Od tego czasu wpłaty nie zmniejszały się, a raczej podnosiły. Obecnie można zaobserwować zjawisko jak gdyby współzawodnictwa między poszczególnymi organizacjami powiatowymi, które dają do zaliczenia jak najbardziej czołowego miejsca.

Dotychczas przoduje powiat Sulciński, który zrealizował 122,71 proc. pierwotnej, dobrowolnie zadeklarowanej kwoty. Dogania go obecnie powiat Gubiński, który w ciągu ostatnich 2 tygodni przesunął się z 4 na 2 miejsce, zbierając 120,86 proc. Tak samo Zielona Góra, a zwłaszcza H. Cegielski wykazują od dłuższego czasu stałą tendencję przesuwania się ku przodowi i mają już zebrane po 113,87 proc. i 112,51 proc.

Największy jednak wysiłek w kazał w ostatnim miesiącu powiat Międzyrzecz i powiat Obornicki. Jeden z nich podniósł swoje wpłaty o 6 proc, drugi o 10 proc. Na skutek tego przesunęły się one o 4 i 5 miejsc w ogólnej klasyfikacji.

Oczywiście tego rodzaju zmiany w ogólnym układzie musiały

odbić się niekorzystnie dla innych powiatów, które automatycznie spadły na dalsze miejsca, jeżeli organizacje partyjne nie wykazały dostatecznej sprawności organizacyjnej dla ułatwienia masom partyjnym wpłacania drobnych kwot zbiórki. Wymienić tu trzeba powiaty Krosno, Leszno, Wschowę i Wągrowiec, które pozostały w tyle. Wągrowiec nie wykazał w pierwszym połowie września żadnego wpływu pieniężnego. Najgorzej jednak przedstawia się sytuacja na terenie powiatu gnieźnieńskiego, ostrowskiego i skierniewickiego, które dotychczas wykazują kilkusetkrotnie zaległości w wpłatach.

Władze organizacyjne tych powiatów zapowiedziały wzmocnienie wysiłków dla ułatwienia masom partyjnym, zwłaszcza chłopom małym, regulowania ich należności. Dotychczas jednak nie widać dostatecznego skutku tych wysiłków. Miejscowy aktyw partyjny powinien pamiętać, że w obecnej porze robót rolnych chłop nie ma czasu na to by tracić kilka godzin na dojeżdżenie do urzędu pocztowego dla uregulowania wpłat. Trzeba mu to ułatwić i znaleźć możliwość dotarcia do niego do domu.

Ogólnie biorąc, nastrój najszerzszy mas partyjnych województwa poznańskiego jest tego rodzaju, że należy się liczyć z bardzo poważnym przekroczeniem pierwotnie dobrowolnie zadeklarowanej kwoty. Na razie zebranych jest 103,18 proc. Taki stan zbiórki spowodował, że Wojewódzka Organizacja Partyjna plasuje się na 3 miejscu w skali ogólnokrajowej. (S ki)

Listy Czytelników

Pracodawca z „tradycjami”

We wsi Sobótka, na dzierżawionych od probostwa gruntach osiadł ob. Bloch. Żyje on dostatnio i może dlatego, a raczej właśnie dlatego nie wynagradza ter minowo pracy robotników.



Zatrudniony u ob. Blocha tow. Franciszek Graj od kilku miesięcy nie otrzymuje dodatku na dzieci na ogólną sumę 5 tys. zł., własnego wynagrodzenia w gotówce na sumę 2.100 zł., 15 celnarów węgla za 48 rok i 40 ctr. za 3 kwart. br. oraz za pracę swej żony w br. sumy około 5 tys. zł.

Tow. Graj zwracał się w tej sprawie do Powiatowej Rady Związków Zawodowych, gdzie przyrzeczono mu wspomnianą sprawę natychmiast się zająć. Trwa to już jednak kilka tygodni. Ob. Graj bezskutecznie oczekuje odpowiedzi PRZZ.

(Nazwisko znane redakcji)

OD REDAKCJI. Dlaczego PRZZ w Ostrowie Wlkp. zwleka z wyjaśnieniem wyżej opisanego sprawy? Oczekujemy rychłej i skutecznej interwencji.

Czekamy na obiecaną premie

Na terenie kolei wąskotorowej w Witaszyczach w pow. jarocińskim, zatrudnionych jest 12 kolejarzy, posiadających za sobą od 25 do 30 lat pracy. Przed styczniem br. gdy kolejka wąskotorowa należała jeszcze do Starostwa Powiatowego w Jarocinie, uchwalono dla pracow-

ników tych premie pieniężne. Ostatnio kolejka przeszła pod zarządek państwowy i tym samym zaginął wszelki śluch o premii. Pracownicy — jubilaci czekają z niecierpliwością na wyjaśnienie.

Ignacy Pawlak, Witaszyce, pow. Jarocin.

OD REDAKCJI. Przejmując zarząd nad kolejką, PKP przejęła naszym zdaniem nie tylko urządzenia, ale także zobowiązania wobec pracowników. Oczekujemy odpowiedzi.

W Kościanie trują ryby

Z zakładów użyteczności publicznej (gazowni) miasta Kościana zostają corocznie spuszczone ścieki do rzeki Obrzy, o zawartości wybitnie trującej. Ścieki te powodują wytrucie wszystkich ryb na kilka kilometrów wzdłuż rzeki. Tęgo rodzaju masowe trucie ryb powtarza się co roku, mimo przepisów normujących te sprawy. Karygodna lekkomyślność powoduje nie tylko znaczne straty w prowadzonej przez państwo akcji zarybiania rzek i jezior, lecz zarazem doprowadza do rozkładu dużych ilości ryb i roślin, zanieczyszczając powietrze i obniżając poważnie zdrowotność okolicy.

(Nazwisko znane redakcji)

OD REDAKCJI. Prosimy Wojewódzką Komisję Sanitarną o zbadanie opisanego przez naszego Czytelnika sprawy i wyciągnięcie konsekwencji w stosunku do winnych.

Andrzej Stanisławski

Chcieliśmy walczyć o Polskę

(Ze wspomnień więźnia Rawicza)

Na punkcie mobilizacyjnym

władza sprężysta, opierająca się o kadry ludzi ofiarnych, gotowych do poświęceń, do wysiłków. Ale takich wysiłków ze strony sanacji w ogóle nie było widać. Tak sprawną, gdy chodziło o gnębienie własnej ludności, sanacyjna władza stawała się obecnie zupełnie iluzoryczna.

Posterunki policyjne pierwsze likwidowały się, wyprzedzając często inne urzędy, które również nie myślały pozostawać w tyle, uwielokrotniając szerszą się panikę. Ludność pozostawiona była samej sobie, nie mając znikąd żadnej wskazówki ani pomocy. Za to na drogach coraz częściej spotykało się tabory i samochody z uchodzącymi przedstawicielami władzy.

Na miejsce formalnie jeszcze wciąż istniejącej, choć faktycznie nie mającej żadne-

go już znaczenia dawnej władzy sanacyjnej powstawały samorządne Komitety Obywatelskie, organizujące pomoc dla ofiar bombardowania, utrzymujące jak tak porządek w wytworzonym chaosie i łagodzące skutki szerzącej się paniki, którą wróg należał się umiał wykorzystać.

Ten spontaniczny charakter powstawania obywatelskich komitetów czynił skład ich ogromnie różnorodnym. Wchodził tu obok dawnych przedstawicieli samorządu często ludzie zupełnie nowi, którzy chcieli w jakiś sposób zaradzić szerszeniu się nieszczęścia, choć gdzieś tam przedostawali się do nich i tacy, którzy już przygotowywali się na przyjęcie Niemców.

Tam jednak gdzie przewagę mieli w komitetach ludzie nie związani z sanacją elementy robotnicze i patriotyczne, tam

spełniały komitety istotną rolę, stanowiąc swego rodzaju władzę lokalną powstałą żywiołowo na skutek walenia się w gruzy dawnej władzy sanacyjnej. Fakty te zadają kłopot twierdzeniom sanacji, jakoby upadek jej reżimu nastąpił wyłącznie na skutek klęski wojennej. Wykazują one niezbicie, że reżim ten rozwałił się jeszcze daleko przed ostateczną klęską wojskową, że okazał się on niezdolnym do działania już w pierwszych dniach wojny na głębokim zapleczu, zdaleka od frontu. że w tych najcięższych dla narodu i państwa chwilach, dyktatorze sanacji potrafili tylko myśleć o swym własnym bezpieczeństwie, opuszczając w najbardziej tchórzliwy i zdradziecki sposób swe posterunki. Zachowywali się wyraźnie jak przestępcy mający zbyt wiele na sumieniu. Przy całym swym tchórzostwie nie tracili jednak ci panowie swej buty wobec własnego narodu torując dla swych po-

jazdów miejsce wśród furmanek uchodźców.

Jeszcze nie wychodziliśmy z miasteczka, gdy zadzwoniono na alarm. Z oddala znów dał się słyszeć głuchy warkot samolotów. Tym razem przeleciały one jednak szybko, nie zniżając się nawet.

Dalsze jednak zatrzymywanie się tu, wśród dymiących się jeszcze ruin i zajętych własnym losem mieszkańców miasteczka, było bezcelowym. Ruszyliśmy więc naprzód, by możliwie szybko osiągnąć Koniń, gdzie spodziewaliśmy się natrafić na punkt mobilizacyjny.

Istotnie, już niedaleko miasta spotkaliśmy grupki mężczyzn, zdających na wezwanie mobilizacyjne.

Szedłem w grupie trzech towarzyszy i jakby tknięci jedną myślą, przyłączyliśmy się do ożywionej grupki mężczyzn w średnim wieku, pełnej najlepszej wiary w wynik wojny.

Tu wśród nich czuliśmy się jakoś swojsko i nazwajem opowiadaliśmy im o naszym losie oraz zamiarach wstąpienia do armii.

Razem stanęliśmy też przed niedużym budynkiem, gdzie w kilku pokojach mieściła się komisja wojskowa. Gdy wreszcie przyszła kolej na nas

i wyjaśniliśmy, że dokumenty mobilizacyjnych nie posiadamy, ale że chcemy walczyć i prosimy o włączenie nas do armii, spotkaliśmy się ze zdumieniem a następnie z kłopotanym wzrokiem siedzącego przy stole podporucznika, który rozłożył ręce. Widząc zaś, że wciąż jeszcze czekamy na odpowiedź, wyszedł wreszcie do drugiego pokoju, by widoocznie zasięgnąć informacji u kogoś starszego. Na chwilę otworzyły się na wpół drzwi i czyjeś zimne oczy zmierzyły nas od stóp do głów. Drzwi przysłoniły się, dał się słyszeć czyjś rozdrażniony, urwany głos, po czym oficer wrócił, oznajmiając nam adres pobliskiego punktu wojskowego, gdzie mieliśmy otrzymać skierowanie.

A więc jednak wreszcie do celu. Każdy z nas widział się już w mundurze, z karabinem i pełni najlepszych myśli, wyszliśmy na ulicę. Nasi przygodni znajomi stali tu już, trzymając w ręku skierowania, a niektórzy mieli już czapki wojskowe. Dziwił się nam, dlaczego i na nie załatwiono z miejsca, ale okazało się, że niektórzy również dostali adresy dalszych punktów, gdzie dopiero mieli być przemundurowani. Nie tracąc więc czasu, ruszyliśmy pod wskazany adres.

SPORT

Francja — Norwegia 123:90 pkt.

Międzynarodowy mecz lekkoatletyczny Francja — Norwegia zakończył się zwycięstwem Francji 123:90 pkt. W drugim dniu zawodów dwaj długodystansowcy uzyskali czasy poniżej 30 min., poprawiając rekordy krajowe Francji i Norwegii.

Wyniki: 100 m — Bally (Francja) 10,8, 1500 m — 1) Vernier (Francja) 3:50,8, 2) Hansenne (Francja) 3:58,2;

Gwardia (Międzychód) — Huragan 3:2

Na boisku sportowym w Pobiedziskach odbył się mecz piłki nożnej o mistrzostwo kl. B pomiędzy KS „Gwardia” (Międzychód), a KS „Huragan” (Pobiedziska), który po interesującej grze zakończył się zwycięstwem drużyny gości w stosunku 3:2. Drużyna „Gwardii” była zespołem lepszym technicznie, miejscowi gracze natomiast zagrali ambitnie.

RADIO

na niedzielę 25 września 1949 r.

7.00 Audycja dla wsi; 8.00 Dziennik poranny oraz przegląd prasy stołecznej; 8.25 Muzyka rozrywkowa; 9.00 Muzyka organowa w wyk. Władysława Oświejki; 10.20 Audycja regionalna; 11.20 Audycja chopinowska w wyk. prof. Stefana Siedzińskiego; 11.45 Felieton „Odkrycia prehistoryczne u ujścia Odry” w opr. Ludwika Walickiego; 12.04 Poranek symfoniczny muzyki klasycznej; 13.10 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia; 13.15 „Niedziela na wsi” pt. „Budujemy drogi” — transmisja z Gostynia; 14.30 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej pod dyr. Feliksa Dzierżanowskiego; 16.00 Dziennik popołudniowy; 16.20 „W rocznicę urodzin Dymitra Szostakowicza”; 16.45 „Nowe książki” felieton; 17.00 Koncert rozrywkowy na odbudowę Warszawy i Poznania. Wykonawcy: zespół instrumentalny pod dyr. M. Paszkietą, B. Sawicka, J. Katin, J. Przada, Z. Chwojka-Charlampowicz, M. Woźniczko, L. Urban, W. Radny, St. Strugarek; 18.20 Pieśni w wykonaniu Ewy Bandrowskiej-Turskiej (sopran); 18.40 „Melodie świata”; 19.00 „Niefortunny konkurent” humoreska wg Bolesława Prusa; 19.35 „Z życia ZSRR”; 20.00 „Uśmiech i piosenka” — audycja rozrywkowa słowno-muzyczna; 21.00 Dziennik wieczorny; 21.40 Muzyka taneczna w wyk. Orkiestry P. R. pod dyr. Jana Cajmęra; 22.30 Wiadomości sportowe z całej Polski; 22.50 Lokalne wiadomości sportowe; 23.00 Ostatnie wiadomości.

W numerze 38 (93) tygodnika społeczno-literackiego „Kobieta” znajdziecie artykuł dr Szymańskiej Zofii poruszający jeden z trudnych problemów wychowawczych oraz Ewy Szelburg-Zarembiny „Spotkanie ze Słowackim”

110 m pł. — 1) Mania (Francja) 14,6, 2) Frayer (Francja) 14,8; dysk — Ramstad (Norwegia) 48,38 m; 400 m — Schwetta (Francja) 49,4; 10 000 m — 1) Mimoun (Francja) 29:53,0, 2) Stokken (Norwegia) 29:58,0; 4x100 m — Francja 42,7; skok wzwyż — Thiam (Francja) 1,93; trójskok — Dybing (Norwegia) 14,26; pchnięcie kulą — Dybing 14,33 m.

Heino rekordzistą świata na 20 km

Rekordzista świata w biegach długodystansowych — Fin Vilho Heino poprawił na zawodach w Abo rekord świata na 20 km, przebiegając ten dystans w 1:02,40. Poprzedni rekord należał do Węgry dr. Csapara i wynosił 1:03:01,2.



Wielka nagroda

Staszek jeszcze raz przejechał szmatką po nikłowej ramie trójkolowego roweru, poczem wstał niechętnie.

— Jutro masz tyle lekcji, Staszu, musisz iść wcześniej spać.
— Mamo, a kiedy wezmę udział w biegu kolarskim, który organizuje „Gazeta Poznańska” z Związkiem Harcerstwa Polskiego? szepce jeszcze na dobranoc.
— Dziewiątego października w niedzielę, kochanie...

Ulica Libelta i Noskowskiego zapachana ludźmi. Staszek prowadzi swoją „maszynę”. Ludzie z podziwem patrzyli na wspaniały, błyszczący nikłem rowerek. Ten na pewno zdobędzie pierwszą nagrodę. Staszek jest dumny, jakas radość rozsada mu pierś. Na starcie czeka już kilkadziesiąt trójkolowych rowerków. A, jest również i Antos, ten z jego klasy, który zwykle najlepsze miejsca zdobywał. Staszek czuje, że będzie w nim miał poważnego rywala. I rowerek tamtego jest wspaniały. Ale przecież nikt inny, tylko on — Staszek musi wygrać. Już widzi siebie jako zwycięzcę wracającego do domu, czuje rozśmianie i dumne spojrzenie ojca oraz gorący pocałunek matki.

Rozlega się strzał. Już pędzą. Staszek wybija się od razu na czoło. Biały asfalt ucieka mu spod nóg. Nie widzi ludzi, nie słyszy nic, widzi tylko dwa pasma szarej masy kotłujących się po obu stronach ulicy, jak wrzająca

rzeka. Nagle z tyłu czuje czyjś gorący oddech. To Antos dogania go. Stara się od niego oddzielić. Nóżki podskakują do góry i na dół. Rowerek turkocze. Nic. Antos jest coraz bliżej, coraz bliżej... Do mety brakuje jeszcze kilkadziesiąt metrów. Czekaj tam na niego nagroda... Lecz cóż to, nóżki jakoś słabną, a oddech Antosa coraz jest bliższy, coraz bliższy, o, już Antos go mija śmiejąc się triumfująco... Musi go dogonić, musi... Co jest z tymi nóżkami, jakieś bezwładne... Stara się energicznie uderzać w pedały... Niestety... Odzwrotnienie nie mija, a Antos już niedaleko mety. Ostatnim wysiłkiem woli zrywa się w przód...

— Staszek, kochanie, co tobie? — niespokojny głos matki przywraca mu powoli przytomność. Znika ulica, znikają ludzie, znikają Antos.

Tuż przy łóżeczku stoi spokojnie jego nikłowy rowerek.

— A więc to sen — stwierdza z radością — mamo, ja muszę wygrać ten wyścig...

— Wygrasz kochanie, wygrasz... Zaspia powtórnie, głaszcząc w myślach nikłową ramę trójkolowego roweru. Sni mu się wielka nagroda. KONRAD

Dynamo

remisuje z Lokomotiv

Pod koniec rozgrywek mistrzostw, spotkania piłkarskie o mistrzostwo ZSRR przyniosły coraz więcej niespodzianek. Jedną z nich był remis lidera tabeli — „Dynamo” z drugą „Lokomotiv” 1:1 (0:0). Obie bramki padły w końcowych 8 minutach gry. „Dynamo” po 29 grach ma 47 pkt. i jest nadal liderem rozgrywek.

Trzeba skończyć z chaotycznym planowaniem

Zarząd Miejski zbyt mało troszczy się O OSIEDLA ROBOTNICZE

Z chwilą nadejścia jesiennych deszczów, szczególnie w osiedlach robotniczych na periferiach miasta, odczuwamy dotkliwie brak chodników i dróg o trwałej nawierzchni. W bieżącym roku sprawa ta uległa pewnej poprawie nieproporcjonalnie jednak zmniejszonej w stosunku do istoty potrzeb.

Z kredytów — przeznaczonych na poprawę warunków bytowych mas pracujących, a wyrażających się w roku bieżącym kwotą 6 mil. zł, rozpoczęto kładzenie chodników na ul. Brzozowej, Galla, Długosza, Kadłubka, Umieńskiego, Głównej, Gdynskiej, Będzińskiej, Gliwickiej, na osiedlu

Kopanina i innych punktach. Kredyty te w całości zostaną wyczerpane.

Oprócz tych prac w trakcie robót finansowanych przez Zarząd Miejski znajduje się układanie nawierzchni z kostki brukowej, chodników i krawężników na ul. Brzozowej. Większe roboty ziemne związane z regulacją i wybrukowaniem przedsięwzięto na ul. Loretańskiej. Ponadto ukończono układanie chodników i jezdni brukowej na ul. Świerczewskiego na odcinku od ul. Południowej do przejazdu kolejowego. Bezpłynną nawierzchnię smołowaną otrzymuje ul. Krawcowa na odcinku od przejazdu ko-

lejowego do ul. Warszawskiej oraz odcinki ul. Gdynskiej i Świerczewskiej. Zakończono także roboty związane z kładzeniem nawierzchni betonowej na ul. Koszalińskiej, łączącej osiedle Psarskie i Kiekrz z miastem, ulicy, prawie niezamieszkałej.

W oparciu o ostatni przekład należy stwierdzić, że Zarząd Miejski szczupłymi funduszami miejskimi gospodaruje rozumnie i bezplanowo. Tajemnicą chaotycznych planów Zarządu Miejskiego pozostaje fakt, dlaczego wydano olbrzymie kwoty na betonowanie prawie zupełnie nie używanych szos, podczas gdy osiedla robotnicze w wielu wypadkach nadal toną w błocie.

Podobny wypadek miał miejsce z betonowaniem długiego odcinka Szosy Szczepankowskiej, łączącej Splawie z ul. Ostrowską.

Wydano pieniądze, za które można by usunąć takie bolączki, jak konieczność uregulowania drogi do osiedla Kopanina, uliczek robotniczego Świerczewa, Opolskiej i bocznych, poza tym Podolańskiej, gdzie nawierzchnia znajduje się w okropnym stanie, Druskiennickiej, Zakopiańskiej i wielu innych.

Dalszym dowodem wadliwego planowania Zarządu Miejskiego to nawiezienie materiałów budowlanych, na kilka takich ulic, gdzie później okazało się, że trzeba roboty odłożyć do następnego sezonu. W ten sposób znaczne sumy pieniędzy zostały „zamrożone” w stosach materiałów budowlanych m. in. na ulicach Chocimskiej, Słonecznej, Lutyckiej, Welekiej i Krzyżowej.

Zarząd Miejski przy planowaniu przede wszystkim winien uwzględnić potrzeby mas pracujących i planować solidnie.

Na marginesie stwierdzić należy, że poważną trudnością jest brak zleceniobiorców, ponieważ najważniejsze przedsiębiorstwa jak PPB i SPB nie podejmują robót poniżej 5 mil. zł, a PPRK — 10 mil. zł. Jest to niesłuszne stanowisko, ponieważ przedsiębiorstwa te powołane zostały do służby masom pracującym i pracować winny pod tym kątem widzenia. (mb)

Wydawca R. S. W. „PRASA” Tłoczone Wielkopolskie Zakłady Graficzne, Przedsiębiorstwo Państwowe Wydawnictwo Zakład Główny w Poznaniu K-928

OTRZYMALIŚMY NA SKŁAD RESZTKI NAKŁADU

DZIEŁ LENINA

wydanie IV (ostatnie) w jęz. rosyjskim

tomy: 1, 4, 6, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 18, 19, 20, 21, 22, 23.

Cena niepełnego kompletu zł 1350,—.

Przy zamówieniu pocztą dojdą koszty przesyłki i zaliczenia.

Do nabycia:

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki

Warszawa, ul. Bagatela 14

oraz w Oddziałach Klubu

Łódź, ul. Piotrkowska 98

Wrocław, ul. Świerczewskiego 89

Warszawa-Zoliborz, ul. Mickiewicza 27 1447

Centrala zreorganizowała się, ale zapomniała o igłach i agrałkach

W początku roku bieżącego dawne hurtownie zbiorowe Centrali Tekstylnej uległy reorganizacji, a na ich miejsce powstało szereg placówek hurtowych zajmujących się rozprawdaniem jednego asortymentu towarów jak np. jedwabiu, wełny, galanterii itp.

W wyniku tej reorganizacji Zarząd Centrali Tekstylnej w Łodzi postanowił nie rozprawdzać przez swoje placówki igieł, agrałki, zatrzasków itp., które jako towary metalowe zostały rzekomo przekazane hurtowniom podległym Centrali Handlowej Przemysłu Metalowego.

W praktyce wygląda to nieco inaczej. Hurtownia galanterijna Centrali Tekstylnej w Poznaniu rzeczywiście tych towarów nie rozprawdza, bo ich po prostu od 2 miesięcy nie otrzymuje.

Wynikałoby z tego, że Centrala Tekstylna w Łodzi już komuś owe agrałki i igły przekazała; trzeba jednak tutaj postawić interesujące pytanie komu? — bo... Centrala

Handlowa Przemysłu Metalowego w Poznaniu nie może udzielić na ten temat żadnych informacji.

Centrala się zreorganizowała nie przekazując nikomu sprawy rozprawdania igieł i zatrzasków.

Opisane powyżej brak i niedociągnięcia w aparacie dystrybucyjnym Centrali Tekstylnej należą do spraw drobnych, ale poważnie utrudniających życie ludziom świata pracy. Niedociągnięć takich jest więcej — do niedawna Centrala Tekstylna w Łodzi opóźniała również przydział sznurowadeł dla Poznania.

Najwyższy już czas, aby zlikwidować biurokratyczne przeżytki hamujące sprawną pracę aparatu handlowego Centrali Tekstylnej.

Instytucja ta powinna zwiększyć aktywność w walce o usprawnienie swojego aparatu handlowego. Powinna również więcej niż dotychczas interesować się nawet drobnymi potrzebami świata pracy. (Mat)

79



Przełożył Józef Brodzki

Zanim zdążył otworzyć drzwi wyjściowe, poczuła pani Gargo wyszeptania za nim słowa błogosławieństwa. Z jednej strony chciała go istotnie uchronić przed groźnymi niebezpieczeństwami, z drugiej — sądziła, że gdyby istotnie doktor Popf miał być sługą szatana, moc błogosławieństwa powinna była by go unicestwić bez śladu. Ale doktor Popf ani nie rozwiązał się w nicość, ani nie rozsywał i poczuła wdowa Gargo promieniowała ze szczęścia. A więc nie myliła się, gdy zapewniała moce niebieskie dziś z rana, że doktor Popf nie jest winien, że dusza jego nie została na wieki stracona!

Odetchnęła z ulgą, otarła łzy i udała się do kuchni, by przygotować obiad. Trzeba się było spieszyć — na zegarze wybiła godzina w pół do czwartej.

Gdy Bamboli znalazł się na ulicy wraz z butlą eliksiru, postarał się czym prędzej czmychnąć przez na wpół otwartą furtkę do swego domu. Doktor Popf natomiast skierował swe kroki do śródmieścia, do okrągłego skweru, gdzie w cieniu żółknących już drzew mieszkający Bakkuku korzystali z ostatnich promieni jesiennego, zachodzącego słońca.

Doktor Popf starannie przypinał pluskiewkami do większych drzew swe ogłoszenia. Obszedł dokoła cały skwer, wybierając odpowiednio widoczne miejsca.

Nowowytworzona sytuacja wymagała zastanowienia się. Przydałoby by się zasięgnąć czyjejszy pożytecznej rady — niestety nie było się kogo poradzić. Doktor Popf szczególnie boleśnie odczuwał w tej chwili swe osamotnienie.

ROZDZIAŁ VIII.

w którym opisane są wydarzenia na skwerze.

Jak już wspominaliśmy, rozgłos jaki sprawiło przyjęcie na świat pięcioraczek, zaczął wszystkie inne sensacje. Jednak dla wydarzeń, które miały miejsce w Bakkuku w związku z odkryciem doktora Popfa niewątpliwie znalazło by się miejsce zarówno na szpaltach gazet jak i w komunikatach radiowych, nie mówiąc już o ilustrowanych pismach. Znalazło by się — gdyby nie interwencja Akcyjnego Towarzystwa „Hamulec”.

Czytelnicy zapewne domyślają się już, jak bardzo wspomniane przedsiębiorstwo było zainteresowane w tym, by o wydarzeniach w Bakkuku nie wiedzieli poza tym miastem. Brak miejsca nie pozwalał dokładnie wyjaśnić jakimi metodami oddziaływało Towarzystwo Akcyjne „Hamulec” na prasę i radio — wystarczy zaznaczyć, że korespondenci, którzy pośpiesznie przybyli do Bakkuku, otrzymali od swych naczelnych redaktorów terminowe depesze z instrukcją: „Nie nadsyłać żadnych materiałów o doktorze Popf, udać się do miasta Anu i obszernie informować o zdrowiu pięcioraczek”.

Reporterzy opuścili Bakkuk pociągiem odchodzącym o godzinie drugiej minut dwadzieścia po południu. Wspomniana okoliczność zmusza autora niniejszej opowieści korzystać przy opisie dramatycznych wydarzeń w Bakkuku — działo się to po południu w niedzielę trzeciego września — jedynie z relacji podanej mu przez

wdowę Gargo, aptekarza Bamboli i kilku innych obywateli miasta, którzy zastrzegali sobie anonimowość.

Na podstawie niezbyt więc wyczerpujących wiadomości dalszy bieg wypadków przedstawia się następująco:

Przymocowując swe ogłoszenia na drzewach, parkach itd. doktor Popf znalazł się w samym środku miejskiego skweru. W pewnym oddaleniu od niego siedział pewien wyrostek, dość korpulentny, jak się to później okazało, młodszy syn hurtownika mięsnego Frygusza Beroime. Chłopak czerwonym ołówkiem zakreślał poszczególne wyrazy na każdym ogłoszeniu i dopisywał nowe. W rezultacie ogłoszenia miały następujące brzmienie:

NIE ZAPOMNIJCIE!

Siódmego września doktor Popf rozpoczyna szczepienie eliksiru Szatana. Przyprowadźcie ze sobą cielątko, prosiaka lub jagniątko a za parę dni będziecie posiadaczami SZATAŃSKIEJ KROWY, ŚWINI LUB BARANA!

Nie zapomnijcie: siódmego września!

Przyjdźcie i przekonajcie się.

Doktor Popf, sługa Szatana.

Na skwerze doktor Popf zastał tłumy ludzi, bądź spacerujących, bądź wypoczywających na ławkach. Wszyscy przyszli, by wysłuchać kazania, które miało być nadawane przez głośniki.

Do chwili rozpoczęcia transmisji pozostało około dwudziestu minut. Niektóre aleje były wypelnione zwartym tłumem, który gorąco debatował na temat ostatniej sensacji.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Stacje odwadniające i wały ochronne w dolinie Warty i Noteci wymagają stałej konserwacji

Powiat gorzowski znajduje się w położeniu o tyle niedogodnym, że leży u ujścia Noteci i Warty. Tu właśnie spierające wody grożą w czasie roztopów wiosennych zalaniem uprawnych pól i osiedli, a pod mokre tereny muszą być ciągle odwadniane, aby można było należeć je eksploatować.

Nad całością prac melioracyjnych i ochroną wałów odgradzających dolinę Warty i Noteci od pól i osiedli czuwa Rejonowe Kierownictwo Robot Wodno-Melioracyjnych w Gorzowie. Obejmuje ono swym zasięgiem powiat gorzowski i strzelecki, a więc dolinę Noteci prawie od Krzyża i dolinę Warty od Murzynowa.

Z północnych terenów powiatu gorzowskiego woda, gromadząca się na polach, odprowadzana jest do Warty częściowo kanałami sięgającymi od Santoku po Górki Noteckie. Główną jednak rolę w odwadnianiu powiatu odgrywa gęsta sieć rowów odpływowych i 11 stacji pomp wodnych. Najmniejsza z nich jest w stanie przetłoczyć 500 l wody na sekundę. Wszystkie one są czynne w czasie wiosny, łatwo więc wyobrazić sobie, co stałoby się z polami, gdyby ich nie było.

200 km wałów odgradzających Wartę i Notec od pól uprawnych wymaga ciągłej konserwacji i opieki. Rowy odprowadzające wodę z pól do pomp są corocznie czyszczone w ramach szarwarków gromadzkich i gminnych oraz przez junaków „SP”. W interesie samych rolników leży aby były one w stanie odwodnić ich pola.

Obecnie projektuje się podzielenie rejonu na kilka Związków Wałowych, co winno szczególnie interesować

rolników, gdyż wtedy będą oni sprawowali bezpośredni nadzór nad stanem rowów, wałów i urządzeń ochronnych, znajdujących się na terenie ich gminy.

Kierownictwo Robot Wodno-Melioracyjnych, dysponujące stosunkowo małymi środkami materialnymi, potrafiło jednak

sposobem gospodarczym uruchomić w ubiegłym roku pompę wodną w Gorzowie i przeprowadzić remonty na poszczególnych stacjach.

Niestety wielu ludzi nie docenia jeszcze ważności urządzeń melioracyjnych, czego dowodem są poniszczone szczyty wałów przez jeżdżące po

nich furmanki, powybijane szyby w budynkach stacji pomp, nieczynnych w lecie, powyrywane klamki itp. Co dziwniejsze, fakty takie rzadziej zdarzają się w powiecie, aniżeli w Gorzowie, bądź co bądź kulturalnym mieście.

(dej)

Członkinie Ligi Kobiet z Krosna nawiązały ruch łączności ze wsią Kosierz

Pewnego dnia do Kosierza pow. Krosno przybyła ekipa kobiet, składająca się z 12 członkin Ligi Kobiet.

— Chcemy pomóc gospodyniom wiejskim w naprawieniu bielizny, w szyciu sukienek dla dzieci lub wreszcie im samym uszyć jakąś bluzkę albo fartuch — oświadczyły na wstępie.

Prezesa miejscowego Koła

Gospodyń Wiejskich wskazała więc domy, gdzie było dużo drobnych dzieci, a mało rąk do pracy. Początkowo gospodynie zapewniały, że nie mają nic do naprawy, ani do szycia. Ale członkinie Ligi Kobiet są uparte. Jedna z nich zagłąda do szafy i po chwili z triumfem wyciąga z niej obrus z obdartą koronką.

— A to co, gospośiu? My

przecież wiemy, że nie macie na wszystko czasu i dlatego tu jesteśmy, aby wam pomóc.

Tak to pierwsze lody zostały przełamane. — Robota wprost „palila” się w rękach.

Róśł stos naprawianej bielizny, znalazło się też coś do szycia — poszwy, fartuchy i bluzki.

Nikt nie spostrzegł się, jak szybko minął dzień i zmrok zastał schylone sylwetki nad igłą. Kilka liżanek trzeba było wprost wyciągać przemocą spoza stołu nowiutkiej wyprawy dla najmłodszego — z czterech pociech, trzymających się jeszcze mocno matczynej spódnicy.

Jakże inne było pożegnanie od powitania. Szczerym wyrazem podziękowania i uznania dla pracownic, liżanek nie było końca, a one odjeżdżały zadowolone z przeświadczeniem dobrze spełnionego obowiązku. (Aw)

„Potępiamy łaszystowską klikę Tito”

Rezolucja pracowników US w Gorzowie

Na zebraniu podstawowej organizacji partyjnej PZPR przy Ubezpieczalni Społecznej w Gorzowie, w dniu 20 bm. omówiono haniebny fakt odstąpienia rządu titowskiego od krajów demokracji ludowej.

Referat na ten temat wygłosił tow. mgr Skrzyszewski, po czym wywodziła się dyskusja, w której tow. Wierzbicki zgłosił następującą rezolucję:

„Członkowie podstawowej organizacji partyjnej PZPR przy Ubezpieczalni Społecznej w Gorzowie, zebrani w dniu 20 9. 1949 r. po zapoznaniu się ze zdradziecką polityką rządu jugosłowiańskiego pod przewodnictwem odszczepieńca od idei marksizmu-leninizmu Tito, potępiają haniebna ucieczkę przywódców Komunistycznej Partii Jugosławii z obozu pokoju do obozu imperialistycznego.

Równocześnie zebrani wyrażają uznanie dla narodu Jugosławii, który dąży do obalenia kliky Tito i wprowadzenia w życie zasad opartych na idei marksizmu-leninizmu”.

Rezolucję niniejszą przyjęto przez aklamację. (ra)

Zobowiązanie załogi „Polskiej Wełny”

„Plan 3-letni” wykonany do 18 grudnia br.

W dniach 20 i 21 bm. odbyły się w „Polskiej Wełnie” — masówce na których wszyscy pracownicy uchwaliли następującą rezolucję:

— My załoga „Polskiej Wełny” zebrana na masówce przyrzekamy iż Plan Trzyletni zostanie ukończony przed

terminem tj. 18 grudnia b. r.

Dokończymy wszelkich starań i sił, aby podnieść jakość produkcji oraz zwiększyć oszczędności na naszym Zakładzie.

Będzie to nasza odpowiedź na knowania imperialistów anglosaskich, jak również wszystkich podżegaczy wojennych.

Pokażemy, że chcemy pracować, budować dla pokoju, dla dobrobytu nas pracujących w Polsce Ludowej i całego świata, że przyczynimy się tym samym do szybkiej odbudowy naszego Państwa Socjalistycznego.

My załoga „Polskiej Wełny” pracownicy zakładów od budownictwa całkowite naszy mi rękoma, z pełną świadomością przystępujemy do podłożenia silnych fundamentów Planu Sześcioletniego na naszym Zakładzie a tym samym przyczynimy się do zrealizowania zadań postawionych przed klasą robotniczą. (Es)

Członkowie PZPR z Sulechowa sami odbudowują lokal partyjny

Członkowie podstawowej organizacji PZPR w Sulechowie przystąpili do odremontowania zniszczonego budynku z myślą przeznaczenia go na lokal partyjny. W pracy biorą udział wszyscy członkowie z I sekretarzem tow. Grzempą

na czele. Dotychczas przerebiono pokoje, postawiono nowe ściany, wprawiono okna i przebudowano korytarz.

Całkowite zakończenie remontu nastąpi w końcu września. Odremontowany lokal partyjny mieścić się będzie w centrum miasta. (md)

Obchód Miesiąca Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przedmiotem obrad w świetlicy „Zastalu”

W świetlicy „Zastal” w Zielonej Górze odbyło się zebranie członków komisji kulturalno-oświatowej, która ustaliła program imprez w Miesiącu Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Orkiestra urządzi w świetli-

cy 2-krotny koncert utworów rosyjskich. Chór „Zastal” wystąpi z repertuarem pieśni rosyjskich i polskich.

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w cyklu odczytów i wykładów zapozna pracowników z celem i charakterem współpracy dwóch bratnich narodów. (sz)



Członkowie PZPR w Sulechowie przy odbudowie lokalu partyjnego

Rośnie ilość maszyn włókienniczych w „Polskiej Wełnie”

Wspaniałe wyniki współzawodnictwa pomiędzy „Polską Wełną” i czechosłowacką „Textilina Rochlice Wesec” dodały załozce Polskiej Wełny bodźca do wzmoczonej pracy nad rozbudową zakładu.

Już około 300 skrzyń tzw. „kartowych” czynnych jest w produkcji materiałów ubraniowych. W ostatnich miesiącach zapoczątkowano produkcję materiałów płaszczowych męskich. Są to miękkie „jodełki” i „freska”. Uderzają starannym doborem wzorów i skojarzeniem kolorów.

Niektóre z tych materiałów uznane zostały przez zjednoczenie jako materiały **płaszczowe damskie**. W tej chwili już pracuje się nad wykonaniem próbek materiałów sukiennowych.

TRÓJKA MAJSTRA ROZENTRETERA

Majster Rozentreter ma 74 lata, dobroduszy uśmiech i zapal do pracy.

W przemyśle włókienniczym pracuje już przeszło 50 lat. Ob. Augustyniak długo-

letni pracownik techniczny i ob. Miętkiewicz absolwent wyższej szkoły technicznej do pełniają trójkę. Praca tych ludzi polega na ustawianiu nowych warsztatów pracy, czyli krosien tzw. „waskich” do produkcji materiałów sukiennowych.

Rząd takich krosien stoi już wyciągnięty „pod sznur”. Uzupelnia się przy nich braki. Brakujące części jak deptaki i kółka zębate, zamawiano w zielonogórskiej odlewni.

Gromada Warniki

nie przynosi chluby pow. gorzowskiemu

Warniki leżą w pobliżu Kostrzyna, natomiast administracyjnie należą do gminy Witnica. Z racji pobliskiego sąsiedztwa zaopiekowali się nią kolejarze kostrzyńscy, organizując kursy dla analfabetów i przychodząc z pomocą mało-rolnym chłopom.

Mieszkańcy Warnik wykazują jednak kompletny brak zainteresowania tą akcją. Na kurs pisanie i czytania zapisano się wprawdzie 15 osób, ale żadna z nich nie pokazała się ani razu w świetlicy kolejarzy, gdzie kurs ma się odbywać.

Podobnie przedstawia się sprawa reperacji maszyn rolniczych. Kolejarze wyremontowali gromadzie w okresie przedświątecznym 3 maszyny, 5 plugów, 1 wóz żniwny, przeprowadzili naprawę drobnych sprzętów gospodarskich, podkuli 8 koni i usunęli wszystkie błędy w instalacjach elektrycznych, co w sumie przedstawia wartość kilkudziesięciu tysięcy złotych. Niestety nikt z mieszkańców Warnik nie czuł się w obowiązku podziękować im za pracę, czy po-

częstować szklanką mleka. Nie pomyślał o tym również soltys gromady.

Kolejarze mają słuszny żal i z pewnością w przyszłym roku znajdą sobie inną gromadę, która będzie rozumiała lepiej sens sojuszu robotniczo-chłopskiego. (el-bej)

Ślubice

zamanifestowały swą wolę pokoju

Z okazji połączenia się organizacji kombatanckich, w Ślubicach odbyła się wielka manifestacja na rzecz pokoju.

Udział w manifestacji wzięli delegat z Poznania ob. Garstecki, który wygłosił przemówienie o znaczeniu połączenia organizacji kombatanckich i o sojuszu krajów młodych pokoi. Następnie uformował się pochód, który z placu Stalina przeszedł ulicami miasta, z transparentami i hasłami pokojowymi. (Bak)

Zezem

„Wiem, ale nie powiem”

Ob. S. z Zielonej Góry chciał mieć ogórki, marchewkę i inne specjalne „własnej produkcji”. Złożył więc poważnie umotywowany wniosek do Zarządu Miejskiego (Referat Rolny) o przydzielenie mu działki przy ul. św. Kingi.

Chętnych niestety było więcej i ostatecznie działkę otrzymał jeden z pracowników „Zastalu”. Ob. X zasiał, zebrał i ze smakiem spożył plony swej pracy. Miał przy tym święty spokój, nikt go nie nagabywał o czynsz dzierżawny. Ob. X nie czynił zresztą tajemnicy z użytkowania działki — wszyscy o tym wiedzieli prócz... p. referenta działu rolnego. Może mu pamięć nie dopisała, a może w księgach coś się poplątało.

Pan referent był w ciężkim kłopotcie. Coś należało przedsięwziąć. Zarząd Miejski nie może być przecież narażony na straty. W końcu wpadł na kapitalny pomysł — wezwał wszystkich wnioskodawców — na pewno któryś z nich będzie coś wiedział.

Jako pierwszy zgłasza się ob. S. Pan referent jest bardzo uprzejmy i jakby zażenowany. — Czy obywatel użytkuje działkę przy ul. św. Kingi?

Wieczorek sceniczny Prac. Fabr. Makaronu

Miłą niespodziankę sprawiło gorzowianom koło świetlicowe przy Fabryce Makaronu w Wieprzycach, urządzając wieczorek sceniczny w świetlicy Zw. Zaw. Prac. Samorządowych.

Na program złożyły się: komedijka „Werbel domowy”, inscenizacja „Odejdź Jasiu od okienka”, wiersz „Samochwała”, dialog satyryczny „Z tobołkami” i „Taniec brzołek”.

Na czoło zespołu wybili się: ob. B. Uryszek, grający doskonale rolę „Werbla domowego” i ob. A. Telesiński w roli młynarza Urbana starającego się o rękę panny Barbary — H. Linkowskiej.

Był to pierwszy publiczny występ pracowników Fabryki Makaronu i należy przyznać, że mimo pewnych, niezbyt licznych zresztą usterek, udało się doskonale. Po występach odbyła się zabawa taneczna.

— Nie.

— A czy przypadkowo nie wie, kto ją użytkuje?

— Wiem — odparł ob. S.

— ale nie powiem.

Miał rację. Nie jemu płać

za to, żeby wiedział, lecz p. referentowi. (wz)

Nowy przewodniczący ZMP w Gorzowie

Dotychczasowy przewodniczący Zarządu Pow. ZMP w Gorzowie ob. Marmurowicz został decyzją zarządu wojewódzkiego ZMP powołany do Poznania.

W świetlicy ZMP odbyło się pożegnanie tow. Marmurowicza. Podziękowano mu również za jego owocną pracę.

Funkcję przewodniczącego ZP ZMP przejął ob. D. Sewiński dotychczasowy wiceprzewodniczący. (dej)



ODDZIAŁ REDAKCJI

„GAZETY LUBUSKIEJ” ul. Żeromskiego nr. 3 tel. 400
WAZNIEJSZE NR-Y TELEFONÓW
Miličia Obywatelska: 104 i 144
Szpital Powiatowy: 125 i 854
Pogotowie ratunkowe ambulator.
PCK: 800
Straż Pożarna: 149
Hotel pod Białym Orłem tel. 200
DYŻURY LEKARZY

Dziś dyżuruje do godz. 10 dr Syl-

wester Ziętek, Bankowa 20; od

godz. 20 dr Eugenia Nowakow-

ska, Pocztowa 4.

— O —

SZKOLNY KOMITEŃ ODBUDOWY WARSZAWY

Z inicjatyw dyrekcji Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego w Zielonej Górze, zorganizowany został wśród młodzieży tejże szkoły Komitet Odbudowy Warszawy, na którego czele stanęła uczennica Kilimowiczówna.

Młodzież zobowiązała się płacić miesięczną składkę na ten cel w wysokości 5 zł, oraz przy zakupie biletów na filmy szkolne dopłacić 5 zł więcej. (moa)

NOWE KOŁO LK

W Centralnym Ośrodku Wychowania Fizycznego Komisji Centralnej ZZ w Czerwińsku odbyło się organizacyjne zebranie kobiet, celem założenia koła LK. Na czele zarządu nowego koła stanęła ob. Stanisława Kochanowska.

GROŹNY POŻAR W SUCHEJ
W gr. Sucha pow. Zielona Góra w gospodarstwie ob. Anny Makowskiej wskutek wadliwej budowy parnika wybuchł pożar. Paśta płomieni padła stołowa i oboza. Zaalarmowane zażołnowe i ochotnicze straże pożarne z Suche, Raculi i Dronkowa po krótkiej akcji pożar zlokalizowały.

REPERTUAR KIN

GUBIN — „Pionier”
„Czarodziejskie ziarno”
KROSNO — „Lubuskie”
„Wielki przełom”
LUBSKO — „Patria”
„Aleksander Matrosow”
SWIEBODZIN — „Rialto”
„Nauczyłciała wiejska”
WSCHOWA — „Hel”
„Trzeci szturm”
ZIELONA GÓRA — „Nysa”
„Krak”
ZIELONA GÓRA — „Światło wid”
„Rzym miasto sławne”



Dziś niedziela 25 września 1949 r.
Władysława — Włodzisława
Jutro poniedziałek 26 września 49r.
Cypriana — Rekonierza

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI
GORZÓW, UL. HAWELAŃSKA
TEL. 855

Ważniejsze nry telefonów:
Straż Pożarna — alarmowy 800
Miličia Obywatelska 555 i 666
Komitet Miejski PZPR — 623
Komitet Pow. PZPR — 509
Karetka Pogotowia PCK. 999
Szpital Miejski — 562
Pogotowie nocne PCK 999
Apteka pod Lwem, ul. Krzywoustego nr. 4a — 900
Apteka pod Słońcem, ul. Dzieci Wrzeslińskich nr. 29—839
Apteka Ubezpieczalni Społecznej, ul. Drzymały nr. 44 — 336

ZEBRANIE CZŁONKÓW SD PRZED II KONGRESEM

Dnia 26 bm. o godz. 19 w świetlicy Zw. Zaw. Prac. Pocztowych odbył się zebranie członków Stronnictwa Demokratycznego przed II kongresem SD. Na zebraniu przemawiał będzie przedstawiciel Zarządu Głównego. D.

MIESIĘCZNE POSIEDZENIE M. R. N.

Miesięczne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej odbędzie się dnia 28 bm. o godz. 15 w sali posiedzeń Ekspozytury przy ulicy Obotryckiej. D.

REPERTUAR KIN

DREZDENKO — „Polonia”
„Trójka trefi”
GORZÓW — „Capitol”
„Konik garbusek”
GORZÓW — „Słońce”
„Nikt nie wie”
KRZYŻ — „Polonia”
„Tchórz”
KUROWO STARE — „Jutrzenka”
„Skrzydlaty dorozkarz”
MIEDZYZRZECZ — „Świt”
„Żelazny dziadek”
ŚLUBICE — „Piast”
„W imię życia”
STRZELCE KRAJEŃSKIE
„Zuch dziewczyna”
SULECIN — „Lech”
„Marsylanka”
TRZCIANKA — „Corso”
„Kwiat miłości”
WITNICA — „Kometa”
„Za wami pójdą inni”
PILA — „Zorza”
„Zawieja”



Rozmawiamy z przodownicami pracy Polskiego Monopoliu Tytoniowego w Poznaniu

Na ulicy Wojskowej pachnie tytoniem. Woń ta bije w nozdrza tym silniej, im bardziej zbliżamy się ku zabudowaniom Polskiego Monopoliu Tytoniowego. W zakładach

wykonanie 525 mil. sztuk papierosów, zrealizowano z nadwyżką, wynoszącą przeszło 6,5 miliona sztuk.

Wśród współzawodniczących kilka

robotniczek wyróżnia się osiągnięciami, które daleko wybiegają poza nakreśloną normę. W pakowni „Mocnych” 26-letnia tow. Weronika Bola wyrabia 183 proc. normy. Dzienna norma wynosi 31 tys. szt. papierosów, a tow. Bola pakuje do 65 tys. szt. Zaszczepny tytuł przodownicy pracy, który zdobyła w poprzednim etapie współzawodnictwa otrzymała najprawdopodobniej w obecnym, trwającym do końca września, po raz drugi. Jej ciemne oczy błyszczą zadowoleniem, gdy stwierdza:

— Zarabiam obecnie 19 tys. zł, co jest o przeszło 7 tys. zł więcej, aniżeli wówczas, gdy-

bym wyrabiała tylko normę. Przy pakowaniu papierosów „Nysa” przoduje 20-letnia Halina Jackowiak.

Drugą pracownicą PMT, która w chwili obecnej posiada tytuł przodownicy pracy jest 41-letnia tow. Helena Antkowiak, która przy fabrykacji papierosów „Nysa” wyrabia 131 proc. normy. Stojąc przy maszynie, w prostych słowach opowiada o swym życiu.

— Miałam 13 lat, gdy rozpoczęłam pracę w murach poznańskiego Monopoliu. W 16 roku życia wyszłam za mąż. Potem przyszedł na świat dzieci, 3 córki i 3 synów. Mąż murarz każdej jesieni i zimy chodził bez pracy. Trzeba było dzieci chować dom opatrzyć i zarobkować — słowem pełnić jednocześnie obowiązki ojca i matki.

Dzisiaj dla tow. Antkowiakowej skończyły się złe dni. Pracuje z zapałem i dobrze zarabia, pomagając też dzieci. Mąż niestety nie doczekał tej zmiany na lepsze, zginął bowiem na wojnie w 1939 r.

W dużej sali przyrządzał, tam gdzie wprawne ręce robotniczek tożsamościowo surowie i rwa wonne tytoniowe liście na drobniejsze części, przoduje w pracy 39-letnia tow. Stanisława Weszke, która wspólnie z swoją koleżanką Genowefą Nalewajko wyrobiła w sierpniu 214 proc. normy.

— Jestem bardzo, bardzo zadowolona — mówi tow. Weszke — pracuję tak dobrze jak tylko mogę, zarabiam dobrze, a moją 2-letnią córeczkę oddaję codziennie pod opiekę fabrycznego żłobka, gdzie mała rozwija się zdrowo.

Tow. Weszke rozmawia z

ożywieniem, ale ręce jej ani na chwilę nie ustają w pracy. Wielka skrzynia ustawiona przy kolanach napełnia się szybko tytoniem. Dzienna norma wynosi 200 kg, a tow. Weszke potrafi przebrać 490 kg.

Także gilzarnia ma swoją przodującą. Jest nią 46-letnia tow. Rozalia Silska. Spokojna i uśmiechnięta stoi przy maszynie, bacznie obserwując jej działanie. Białe pasemko papieru nawinięte na szpulę przesuwają się szybko wśród metalowych zagięć — jakaś niedostrzegalna siła zwija je w rolkę, skleja, stempluje i... z drugiego końca maszyny wysuwają się gotowe już gilzy. Pracę maszynę trzeba jednak czujnie kontrolować i usuwać natychmiast najmniejszą usterkę, aby nie opóźnić toku produkcji. Maszyna do-



Tow. Helena Antkowiak — przodownica pracy przy wyrobie papierosów „Nysa”.

brze obsługiwana pracuje wydajnie. How. Silska wyrabia przy swojej 183 proc. normy. Przez duże, czyste okna zagłada do fabrycznych hal słońce. Z radiowego głośnika płynie melodia skocznej piosenki. Robotnice pracują szybko i sprawnie. Wiedzą przecież, że trud ich będzie należycie oceniony.

Elżbieta Pawlinowa

ST. KACZMARKOWA
Kier. Wydz. Kobiecego KW PZPR

Kobieta w budowie socjalizmu I W WALCE O POKÓJ

W ciągu lat dzielących nas od mroków niewoli hitlerowskiej, ogromnym wysiłkiem robotników, chłopstwa i inteligencji pracującej pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej dokonano się wielka przemiana w świadomości kobiet pracujących. Kobieta w ustroju Polski Ludowej zrozumiała, że równouprawnienie kobiet jest jedynie możliwe w takim ustroju, który dąży do zniesienia nierówności i niesprawiedliwości społecznej, z której wywodzi się wyzysk ko-

bety pracującej. Dzisiaj nie ma już w Polsce stanowiska i zawodu, w którym by nie pracowały kobiety. Kobiety robotnice są brygadystkami i majstrami, dyktorami i socjalnymi i technicznymi, dyrektorami naczelnymi mniejszych i większych zakładów pracy. Spośród prostych chłopek wysunięto pierwsze kobiety na stanowiska sołtysów, wójtów i burmistrzów. Kobiety wchodziły w skład gminnych, powiatowych i wojewódzkich rad narodowych. O głębokim procesie, jaki odbywa się w świadomości kobiet świadczy fakt ich masowego udziału w organizacjach masowych i związkowych.

Kobiety przygotowują się do realizacji pięcioletniego planu gospodarczego, szkoląc się zawodowo i podnosząc swoją już wiedzę. Od szkolenia w sztuce gotowania, krawiecczyni, bielizniarstwa dla potrzeb indywidualnych względnie chałupniczych przechodzą kobiety do masowego szkolenia we wszystkich zawodach. W ten sposób wychowujemy kobiety nie tylko na dobre gospodynie, ale przede wszystkim na dobre obywatelki Państwa Ludowego — bojowniczeki społeczne. Kobiety pracujące stają się w ten sposób prawdziwą armią klasy robotniczej w budowie ustroju socjalistycznego.

W potężnym międzynarodowym ruchu pokojowym biorą udział wielomilionowe rzesze kobiet. Kobiety pracujące mają wszystkie powody ku temu, by bardziej od innych pragnąć utrwalenia pokoju i

walczyć o niedopuszczenie do nowej wojny.

Któż dotkliwiej niż kobieta odczuł okrucieństwa wojny i okupacji? Na kogoż większe niż na kobietę-matkę spadły ciężary i cierpienia wojny?

Walka o niedopuszczenie do wojny, o długotrwały i nieprzerwany pokój, to zadanie każdej kobiety na świecie.

Kobiety polskie walczą o trwały pokój zwiększonym udziałem w budownictwie kraju i wzmocnioną wydajnością pracy.

Zgodnie z kongresowym wezwaniem tow. Bieruta — „dla wykonania porwujących zadań planu pięcioletniego kobiety polskie oddadzą swą wytrwałą pracę, ożywioną uczuciem ich gorących serc”.

Gospodynie domowe ofiarowują dobrowolnie miliony godzin pracy dla oczyszczenia i upiększenia miast i osiedli. Wznoszą się i zaostrza ich uczucia wobec wrogów, toczy się walka z wszelkimi przejawami kosmopolityzmu. Kobiety zorganizowane w Lidze Kobiet walczą z szepianą propagandą, panikarstwem, wykupywaniem towarów itp.

W III etapie współzawodnictwa Ligi Kobiet, kobiety zwiększają swoje szeregi.

We wspólnym froncie walki o pokój znajdują się kobiety partyjne i bezpartyjne, wleżące i niewierzące, wszystkie uczciwe patriotki, których celem jest walka o pokój na świecie i rozkwit naszego kraju.

Do matek

przyszłych zawodników
„Tour de Pologne
dla najmłodszych”

Na stronie sportowej naszej gazety zamieszczane są codziennie komunikaty, dotyczące organizowanego przez nas w dniu 9 października „Tour de Pologne” dla dzieci Poznania. Nie będzie to zwykła impreza sportowa, mająca na celu przyśpieszenie zawodników. Znaczenie jej jest głębsze, posiada charakter dwójaki: świadczy o tym jak głęboko wchodzi już u nas sport w masę i jak poważnie myśli się w Polsce Ludowej o dzieciach. „Tour de Pologne dla najmłodszych” to niechybnie wyjątkowa wprost rozrywka dla dzieci Poznania — ale to także sprawdzenie ich sprawności fizycznej, pierwsza próba przyzwyczajenia ich do traktowania sportu jako rzeczy dla nich dostępnej.

Udział w organizacji tej niezwyklej imprezy zgłosiła między innymi Liga Kobiet w Poznaniu. Kobiety z LK zajął się rozdziałem gorącej kawy dla uczestników zawodów (9 października jesienne chłody mogą się już dawać we znaki) i dopomogą redakcji w szczegółach organizacyjnych a także gremialnie przysięgły na plac wyścigowy swoje dzieci.

Chodził nam o to, aby nie zabrakło wśród zawodników dzieci naszych robotnic z poznańskich fabryk, aby w tej nowej imprezie „Gazety Poznańskiej” prym wodziły robotnicze dzieci Poznania.

H. BRZEZIŃSKA

Przewodn. Zarządu Wojew. Ligi Kobiet w Poznaniu

WZYWAMY KOBIETY do naszych szeregów

W czasie kiedy my odbudowujemy Polskę ze zniszczeń wojennych, w czasie kiedy powstaje Trasa W—Z i rosną domy stolicy, kiedy nasz górnik, hutnik, kolarz, murarz i cały lud robotczy uczestniczą we współzawodnictwie pracy, tworząc dla Polski szczerą siłą przyszłość, w tym czasie grupa imperialistów anglosamerykańskich usiłuje przygotować nową wojnę światową.

Do walki przeciwko tym usiłowaniom, do walki z podżegaczami wojennymi, do walki o pokój stanęli wszyscy ludzie pracy na całym świecie.

Do walki o pokój stanęły kobiety — zjednoczone w Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet. W ich szeregach znajduje się również kobieta polska — zrzeszona w jej dynej masowej organizacji kobiecej — w Lidze Kobiet. Ideologia i hasła Ligi Kobiet dotarły do obywateli i kobiet w Polsce i znalazły wśród nich zrozumienie. Kobiety polskie coraz liczniej gromadzą się w szeregi swej demokratycznej organizacji.

Podkreślając to że słusznym zadowoleniem, trzeba jednak z drugiej strony stwierdzić, że istnieje jeszcze poważna liczba kobiet, do których Liga nie dołączyła jeszcze dotrzeć i objąć ich swoją działalnością organizacyjną i wychowawczą. Tym właśnie kobietom chcemy w ciągu najbliższego tygodnia opowiedzieć o naszej pracy i o naszych osiągnięciach.

Rozpoczynamy tydzień popularyzacji Ligi Kobiet w województwie poznańskim i będziemy prowadzić go pod hasłem udziału kobiet w walce o Pokój.

Współpracujemy w dziele rozszerzenia sieci szkół w Polsce, rozpowszechnienia oświaty i czytelnictwa na wsi — zwalczamy analfabetyzm i szkolimy kobiety zawodowo, zakładamy żłobki i ośrodki zdro-

wia, stacje opieki nad Matką i Dzieckiem.

Usuwanie systematycznie spowodowane wojną i przedwojennymi rządami trudności w życiu kobiety, zwiększając poziom jej uświadomienia społecznego, wychowując kobiety w duchu szczerego patriotyzmu i prawdziwej przyjaźni ze wszystkimi miłującymi Pokój ludźmi pracy — jednocząc się w twórczej pracy dla Polski — wzmacniamy front walki o Pokój.

Każda polska kobieta winna znaleźć się w naszych szeregach.

Czytelniczki mówią

o swoich troskach i kłopotach

Czytelniczki przychodzą do nas licznie. Są dni, gdy w redakcji jest naprawdę gwarno. Weźmy dla przykładu jeden z takich dni.

Od samego rana przyszła Czesława Durzanka. Znamy ją dobrze już nie od dziś. Do niedawna jeszcze pędziła smutne dni bez pracy i celu w wiosce pod Otuszem, żyjąc ze skromnej pensji matki, urzędniczek pocztowej, ponieważ nie mając ukończonych 7 klas szkoły podstawowej, „nie mogła znaleźć dla siebie zajęć”.

Czesława Durzanka ma 23 lata, otwarty umysł, młody zapał i dwie ręce do pracy. Jakże to więc możliwe, żeby siedziała przez długi czas bezczynnie? Oto po prostu przeczytała tak doniosły fakt, że w Polsce Ludowej otwarta jest przed młodzieżą droga do szkolenia zawodowego i do pracy w nabytym zawodzie.

Dzisiaj nasza młoda przyjaciółka uczęszcza do szkoły dla dorosłych przy ul. Słowackiego 36, znalazła sobie płatne

zajęcie na godziny przedpołudniowe. Za kilka miesięcy otrzymała świadectwo ukończenia 7 klas i zapisze się na kurs dla przedszkolank przy ul. Różanej w Poznaniu, który także ukończy w przyspieszonym tempie.

— Co spowodowało was dzisiaj do nas? — pytamy.

— Rozpoczęliśmy w szkole naukę języka rosyjskiego. Mam pewne trudności, więc chciałam się poradzić...

— Barbara Siemienka przychodzi w sprawie kursów przy sposobieniu i doskonaleniu zawodowego, organizowanych przez Izbę Przemysłowo-Handlową, o których przeczytała niedawno artykuł na kolumnie kobiecej „Gazety Poznańskiej”. Jaką ma specjalność wybrać: galanterię, krój i szycie artystyczne, trykotarstwo czy tkactwo.

Ewa... ma 16 lat i uczęszcza do 2 klasy Liceum Gospodarczego w Poznaniu. Wskutek ciężkich warunków material-

nych chce przerwać naukę i starać się o pracę zarobkową.

— Nie należy przerywać nauki mając zaledwie rok do ukończenia. Sprawa waszą winno zająć się ZMP i załatwić przyznanie wam stypendium.

— W sprawie przyjęcia do zakładu waszego nieuleczalnie chorego na zank mięśni 10-letniego dziecka — Marysia Juszczyka (adres znany redakcji) zwróciłyśmy się do Wydziału Opieki Społecznej i czekamy na odpowiedź.

Obywatelka Maria Tworzyńska przychodzi do nas poraz pierwszy. Jest naszą stałą czytelniczką.

— Piszę wiele o poprawie bytu szerokich mas pracujących — mówi do nas — często jednak napotyka się jeszcze na bezduszny, biurokratyczny stosunek ze strony urzędów, do których zwracamy się w potrzebie. Złożyłam

wniosek o przyznanie mi renty za wysługę lat w ZUS-ie w Grodzisku i zamiast odpowiedzi, po wielu tygodniach, żąda się ode mnie jakichś dodatkowych zeznań świadków (po 2 na każdą okoliczność pracy) aczkolwiek złożyłam jednocześnie z wnioskiem w Urzędzie moją „książeczkę zatrudnienia” z okresu okupacji, gdzie wszystko jest dokładnie wyszczególnione.

Nasza rozmówczyni jest zmęczoną, przeszło 60-letnią kobietą o bardzo osłabionym wzroku wskutek katarakty i co gorsza, pobył w Poznaniu, gdzie bezskutecznie szukała świadków — (po dwóch na każdą okoliczność pracy z okresu okupacji — pracowała jako pomocnica domowa), kosztuje ją droga i płaci za nocleg i jedzenie z pieniężny pożyczonych od młodej kuzynki, która sama ma trudności z wyżywieniem rodziny.

— Zajmijmy się naszą sprawą obywatelko Tworzyńska i sprawdzić w ZUS, czy „książeczka zatrudnienia” nie wystarczy...
Z. M.